Czy istnieje Święty Mikołaj?

Pewnego razu w dalekiej Laponii pokłóciły się dwa renifery. Powodem ich sprzeczki był Święty Mikołaj. Jeden renifer twierdził, że Mikołaj istnieje, drugi temu zaprzeczał. Chociaż jak wszyscy wiemy, spór to jest bardzo stary, rzecz była jednak dziwna. Bo kto to słyszał, by w Laponii, w krainie Mikołaja, ktoś śmiał wątpić w jego istnienie. Bo kto to słyszał, by w Mikołaja wątpił renifer, który ciągnie jego sanie ? Rzecz to nieprawdopodobna, przyznacie sami. Skąd ta wątpliwość u renifera?
- Ależ drogi kolego, Mikołaj istnieje, na tych saniach często przesiaduje, przecież razem go ciągniemy.
- Ja nigdy go nie widziałem. Sanie ciągnę za sobą, nie widzę kto z tyłu siedzi.
- Ale przecież słyszałeś, jak nas pogania, każe się śpieszyć, bo ma dużo prezentów do rozdania.
- Owszem słyszałem, ale mógł to przecież być ktokolwiek, jakiś przebrany człowiek.
- Człowiek, w żadnym wypadku. Jaki człowiek latałby z nami saniami po niebie. Wykluczone, wypadłby na najbliższym zakręcie.

- Może jest przypięty pasami, wtedy nie wypadnie, nawet jak nam popadnie na dachu lądować.

- A ta historia z kominem, pamiętasz jak razem ciągnęliśmy linę, by wyciągnąć Świętego. - Pamiętam, ale wtedy to on przypominał bardziej diabła niż Świętego.
- No coś takiego. O mój drogi kolego, tego już za wiele. Jeśli nie chcesz, możesz sani nie ciągać dalej. Sam sobie z nimi poradzę.
- Sam nie dasz rady, spory wór jest już załadowany. Widzisz jaki wielki, ciężki. Tego nie da się w pojedynkę pociągnąć.
- Dam radę. Wolę sam sanie ciągnąć niż z niedowiarkiem spierać się o kierunek jazdy. W taki sposób nie mamy szans dotrzeć z prezentami na czas.
- Też mi sztuka. Prezenty możemy rozwieść sami, nie potrzebny jest nam żaden Mikołaj. Będziemy mieli lżej.
- Ależ tak być nie może. Dzieci czekają właśnie na niego. Od dawna układają dla niego wierszyki i uczą się piosenek.
- W przerwie odsłuchamy wierszyków i piosenek. Może komuś nawet damy za to nagrodę. Najważniejsze jest to, że to my będziemy bohaterami. Dzieci na nas będą czekać.
- Widzę, że wcale nie znasz dzieci. Nie zawiodą one Mikołaja za nic na świecie.
- Myślisz, że będą na niego czekać?
- Będą, wiem to na pewno.
- W takim razie się doczekają. Oczywiście, że Mikołaj jest na świecie. Jest to oczywiste. Mówiąc, że jest inaczej, ja tylko żartowałem.

- Wolne żarty, dobre sobie. Za takie żarty zamiast prezentu powinieneś dostać rózgę.

Pamiętajcie o tym dzieci, by nie żartować z Mikołaja, nie wątpić w jego istnienie, bo nie przyniesie wam prezentu.

Karla

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026